POSŁANIEC SERCA PANA JEZUSA DO NARODU POLSKIEGO



PISMO MIESIĘCZNE STOWARZYSZENIA APOSTOLSTWA

POD REDAKCYĄ X. STANISŁAWA STOJAŁOWSKIEGO

Miesiąc Lipiec.

Rok III 1878.

Bóg jest Miłością.

Po wstępie wyłożonym w poprzednich „Posłańca“ poszytach, rozkładamy rzecz o miłości Bożej na cztery części: w pierwszej części będziemy mówić o miłości Boga w stworzeniu, w drugiej o miłości Boga w odkupieniu, w trzeciej o miłości Boga w poświęceniu, a w czwartej nareszcie o miłości Boga w ubłogosławieniu. Ponieważ Bogu Ojcu przypisuje się dzieło stworzenia, Bogu Synowi dzieło odkupienia, a Bogu Duchowi świętemu dzieło poświęcenia, dzieło zaś chwały należy do całej Trójcy, więc w pierwszej części poznamy, jak się miłość Boża objawiła w Ojcu, w drugiej poznamy, jak się objawiła w Synu, w trzeciej, jak się objawia przez działanie Ducha świętego, a w czwartej, jak się objawi w przyszłym żywocie, gdy Trójcę przenajświętszą twarzą w twarz oglądać będziem; co aby lepiej ocenić, dla przeciwstawienia przypatrzymy się też wiecznemu stanowi tych, którzy tą miłością wielką wzgardzili. Rzecz tak, jak widzimy, obejmować będzie cały obszar prawd wiary, z punktu miłości Bożej przedstawiony; otworzy przed nami całą skarbnicę objawienia, którą są księgi starego i nowego Przymierza. Gdyż księgi starego Przymierza okazują nam dzieło stworzenia, odnoszące się do Wcielenia Syna Boskiego; księgi nowego Przymierza kreślą nam życie Słowa wcielonego w dziele odkupienia naszego; życie zaś Kościoła Chrystusowego zaleca

sprawy Ducha, poświęcającego duszę, połączone z działaniem ludzkiej wolnej woli; życie zaś przyszłe chwały jest w kosztowaniu dobra wiekuistego w spółeczności Ojca, Syna i Ducha świętego.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Miłość Boża w stworzeniu.

I Powód i cel stworzenia.

Zasadnicze całego żywota pytanie jest, co mogło powodować Boga do stworzenia tego świata. Lecz widzieliśmy już poprzednio, że żadne jestestwo nie może się powodować do czynu, jak tylko najpierwej i ostatecznie własnem dobrem, którego nigdy nie może z oka spuścić, że drugich istot dobro tyle tylko może każdego z pojedyńcza obchodzić, ile jest w takim związku z własnem dobrem, iż do niego zmierza i do niego się zwraca. Bo istność własna jest sobie najbliższą, więc każde jestestwo, co jest, wprzód siebie musi miłować, drugie zaś istności jedynie o tyle miłuje o ile w spólności jego znajduje coś swego. Wszak rodzice nie kochaliby dzieci, gdyby nie widzieli w nich własnej cząstki. Miłujemy bliźnich dla tego, iż nam w naturze są podobni; miłujemy przyjaciół iż w ich duszy znajdujemy wyraz tego, co jest w naszej duszy i w czem mamy upodobanie; a przyczyna nieczułości wszelka jest w tem, że w drugich znajdujemy coś nam obcego. Nie inaczej też Bóg; więc iż miłował Swoją doskonałość, którą też chciał nietylko w sobie, lecz i w świecie widzieć, stworzył go na to, by udzielić stworzeniu swojej doskonałości, aby się nią we świecie cieszyć; miłuje wszystko, co

stworzył, i we wszystkiem widzi cząstkę swojej doskonałości.

Wszystko, mówi pismo święte, dla samego siebie uczynił Pan Gdy w stworzeniu ma Bóg odbicie Swoich doskonałości, ma przez to w stworzeniu Swoim chwałę. Odblask bowiem doskonałości nazywa się chwałą. Jak ojciec ma chwałę ze syna będącego mu podobnym w dobroci, tak Bóg ma ze stworzenia chwałę, gdy w nim widzi swoje doskonałości Celem więc do którego Bóg stworzył ten świat i czyni wszystko, jest chwała Jego. Jak Bóg innego ostatecznego celu mieć niemógł prócz chwały swojej, tak też stworzenia wszystkiego najwyższy cel jest chwała Boża. Stworzenia nie chwalące Stwórcy nie odpowiadają celowi. Chwała jednakże, jaką Bogu dają stworzenia, lubo jest celem ich, i przeto on jest koniecznym stworzenia powodem, nie jest przecie potrzebą dla Boga, który jest bezwzlędnie doskonałym i niepotrzebującym nic po za Sobą. Jeśli sztukmistrz czyni dzieło dla swej chwały, aby uwidocznić w tem dziele to, co zamknięte jest w duchu jego, to okazanie w dziele tego co ma wewnątrz, jest dla mistrza potrzebą, dlatego, że ono mu daje poznać jego własną dzielność; Bóg zaś wszystko mając, wszystko mogąc i znając co ma i może, dla Siebie, nie potrzebuje objawić się w zewnętrznem dziele, aby tam widzieć chwałę swoją.

Żadna istność nie robi niczego bez powodu. Cokolwiek robimy, mamy jakieś ku temu powód; chcemy przez nasz czyn coś nabyć, czego nie mamy. Nie czynimy nic, w czembyśmy własnego dobra nie mieli na względzie, gdy innych doskonalimy i gdy

innym dobrze czynimy, z jakimkolwiek zapomnieniem na siebie, zawsze jednak w gruncie jest takich czynów powód to, że takie czyny nas doskonalą, że przez takie czyny my lepszymi się staniemy. Każdem naszem działaniem zawsze powóduje ten ostateczny, konieczny cel: osiągnienie swej doskonałości, i w niej naszej szczęśliwości. To jest prawo konieczności, nakazane przez rozum. Ktoby naprzykład tak się zajmował dobrem bliźnich, iżby przez to własne i ostateczne dobro zaniedbał, tenby widocznie działał nierozumnie. I w gruncie rzeczy jest takie działanie niepodobnem, gdyż taki człowiek pojmowałby właśnie takie zapomnienie najwyższego dobra swego dla dobra drugich, za swe dobro, lubo to byłoby fałszywem. Ten powód, jako prawo każdego czynu, zamieszcza w sobie trzy prawa. Pierwszym jest, iż każdym czynem powoduje tylko doskonałość, i za nią dla nieposiadających jeszcze doskonałości, ostatecznym powodem czynów jest nabycie tejże doskonałości, dla posiadajacych zaś doskonałość nie może być nic innego powodem, jak udzielenie tej doskonałości drugim, którzy jej nie mają, a trzecim jest, że w jednym i drugim razie pierwszym i ostatecznym powodem każdego działającego jestestwa jest własne dobro, czyli że wszelka miłość poczyna od siebie i na sobie kończy; rozciąga się zaś o tyle na innych, o ile dobro drugich w związku stoi z dobrem własnem. To są prawa zasadnicze wszelkiego czynu wszelkiej istoty, tak koniecznie, że nawet źle czyniący, nie może od nich odstąpić, tak że nawet Bóg przestałby być Bogiem, gdyby mógł

inaczej jak podług tych praw leżących w każdej istocie działać.

Więc to pewnem jest, że Bóg nie mógł tego świata stworzyć dla żadnej próżnej igraszki, lecz stwarzając go, miał przed sobą doskonałość, która go do stworzenia jego powodowała; i ta doskonałość, a nigdy nic innego, jak była powodem do stworzenia świata, tak też jest jedynym i ostatecznym celem stworzenia. Bóg się kocha w doskonałości, i nic tak nie chce, jak mieć swój świat doskonałym. Co tylko Bóg w stworzeniu czyni, zawsze ma tę doskonałość na widoku, i tego widoku nigdy z swojej myśli nie spuszcza, dalej, nie tworzył Bóg tego świata dla własnej doskonałości, czyli z potrzeby dla siebie, bo toby się sprzeciwiało istocie jego ze wszechmiar doskonałej. Gdyby bowiem Bóg mógł jeszcze coś prócz siebie potrzebował i Sam Sobie do szczęścia nie wystarczył, tem samem nie byłoby bezwzględnie doskonałym, co na jedno wychodzi, iż nie byłby Bogiem. Więc i to pewnem jest, że Bóg dla Siebie świata nie potrzebuje, dla własnej potrzeby go nie stworzył; mogłoby niebyć na wieki świata, i Bóg wiecznie byłby tem czem jest: niezmiennie szczęśliwy w swojej doskonałości. Z czego wynika, że ten świat nie będąc Bogu potrzebnym, nie jest też sam w sobie potrzebnym, czyli że niema w sobie istotnego powodu bytu, ale ma byt przypadkowy; nie wynikając zaś z konieczności, jak koniecznością jest sama istota Boska, i nie mogąc oraz powstać z trafu ślepego, powstać tylko mógł z wolnej, niczem nie przymuszonej woli tej najwyższej istoty. Świat więc dlatego jest, że Bóg go mieć chciał,

nie że go potrzebował, lub że on w sobie jest potrzebny. A dlaczego Bóg chciał mieć świat? Nie dla czego innego chciał, jedno, aby mu udzielić własnej doskonałości, i tym sposobem uczynić stworzenie uczestnikiem dobra niestworzonego. Bo gdy powodem każdego działania jest tylko doskonałość,*) a ta nie inaczej, jak albo mająca być nabytą, albo drugim udzieloną, więc Bóg nie mogąc własnej doskonałości już nabywać, mógł tylko się powodować udzieleniem swojej doskonałości innemu jestestwu. Pewnem to znowu, jak dwa a dwa cztery, że Bóg ten świat stworzył jedynie dla udoskonalenia czyli uszczęśliwienia swojego w Sobie Samym, ma On i widzi chwałę, której Mu nie mogą dać stworzenia, a przed którą ta chwała w stworzeniu jest taką jakby niebyła. I przeto jak Mu ta chwała od stworzenia nic przydać nie może, tak też i największa zniewaga nic mu odjąć nie może. Chwała którą On ma w Sobie, jest wewnętrzna i istotna, chwała, którą ma w stworzeniu, jest zewnętrzna i przypadkowa. Jednakowoż Bóg kocha i tę zewnętrzną chwałę i brzydzi się uwłaczaniem jej, jak kocha swoją własną doskonałość, i tak do niej dąży, tak jej pragnie i tak z niej się cieszy, jak spoczywa we własnem dobru i nie może poza nim mieć celu innego, jak we wszystkiem ten, który Sam przez Się jest, Siebie tylko widzi i znajduje i wszystko widzi i miłuje w sobie, gdyż w Nim poprawdzie jest. Gdy więc Bóg świat w miłości swojej stworzył na to, aby miał zeń chwałę,

*) Nawet w złym czynie jest celem doskonałości, tylko wedle fałszywego pojęcia: nikt nie czyni złe tylko jedynie dla tego, że sądzi że mu będzie lepiej, że więc przez to będzie szczęśliwszym; złe dla złego czynionem jest niepodobieństwem.

nie z żadnej potrzeby jednakże, więc uczynił go na to, aby przez udzielenie swoich doskonałości dać stworzeniom cząstkę Jego dobra, które Jego uszczęśliwia, — aby stworzeniom było ze skarbów jego dobroci dobrze — wszystko uczynił z dobroci swojej — i ta dobroć stworzeniom okazana i udzielona jest Jego chwałą. Ze względu więc na Siebie uczynił Bóg wszystko dla chwały swojej, ze względu zaś na samo stworzenia, uczynił dla dobroci swojej, by tej im udzielić; drugi wzgląd odnosi się do pierwszego i jest tak ściśle z nim zjednoczony, że jak chwała Boża jest w okazaniu Jego dobroci, tak na odwrot dobroć, czyli szczęśliwość stworzenia jest w szukaniu chwały Boga, czyli cel swój stworzenie osiąga w celu Stwórcy. Wszystko więc Bóg kocha w dobroci Swojej jako chwałę Swoję, wszystko kocha w sobie. Jak jest dwojaki stworzenia cel — pierwszy, chwała Boża, drugi dobro stworzenia, tak też jest dwojaka miłość Boga do stworzeń. Bo najpierw je Bóg miłuje, ile widzi w nich doskonałości Swoje i ma w nich Swą chwałę. — Tą miłością kocha w nich Siebie i ta miłość nazywa się Bożą świętością; i znowu Bóg je miłuje, iż im życzy swego dobra, aby one były doskonałe i szczęśliwe, czyli kocha je dla Siebie, aby im Siebie udzielić, i ta miłość zowie się miłosierdziem. Uczynił więc Bóg wszystko w miłości dla jednej dobroci Swojej, wszystko uczynił dla Swej chwały, która jest przez udzielenie Swej dobroci, wszystko stworzył w świętości i miłosierdziu.

Nawrócenie Anglików

(intencya miesięczna).

Za czasów nieszczęśliwej herezyi luterskiej, odpadło od Kościoła katolickiego wiele narodów europejskich a między niemi także naród angielski. Naród ten jednakże nie tyle herezya Lutra, ile rozpusta króla Henryka VIII. oderwała od Kościoła. Król ten bronił najpierw bardzo gorliwie wiary katolickiej i sam przeciw błędnej nauce napisał książkę, za co nawet od Papieża tytuł „obrońcy wiary“ otrzymał. Później jednakże, gdy Papież nie chciał mu zezwolić na nieprawy rozwód ze żoną, odstąpił od Kościoła i cały za sobą naród pociągnął. Była to schyzma z początku, do której jednak, jak to zwykle bywa, przyłączyły się błędy kacerskie. Przez kilka wieków, osobliwie zaś za panowania królowej angielskiej Elżbiety, doznawali katolicy w Anglii tak srogiego ucisku, że go z obecnem prześladowaniem w Moskwie porównać można.

Atoli z czasem zdrowy umysł angielskiego narodu, uznał niesprawiedliwość tego ucisku i w ostatnim wieku katolikom przyznano dawne obywatelskie prawa. Od tego czasu nastąpił w całej Anglii wielki zwrot umysłów i tysiące Anglików zaczęło powracać na łono Kościoła. Dziś Kościół w Anglii używa nieograniczonej swobody, większej aniżeli w tych krajach, gdzie katoliccy panują monarchowie. Rząd angielski nie mięsza się do spraw Kościoła zupełnie, a Biskupi i kapłani mają nieograniczoną wolność spełniania swych obowiązków. To też mnożą się wspaniałe kościoły, liczba zakonów wzrasta, katolicy mają swe szkoły i uniwersytety. Stan Kościoła katolickiego w Anglii jest bardzo pocieszający. Ale byłoby jeszcze lepiej, gdyby za łaską Bożą nawróciła się także królewska rodzina i inni pierwsi panowie w kraju. W tym wypadku mogłaby Anglia stać się początkiem i powodem odrodzenia wiary w całej Europie. Anglicy bowiem, acz nie są dziś katolikami, ale osobny tak zwany anglikański kościół tworzą, mają jedak wielkie poszanowanie dla religii. W niedzielę wszystko tam spo-

czywa, nawet pociągi kolei rzadziej w dzień święty chodzą, i robota fabryczna ustaje. Niedawno temu, jak wiadomo czytelnikom, książę Walii, następca tronu angielskiego, będąc w Paryżu na wystawie, nie dostał od swej matki pozwolenia, aby w niedzielę wziął udział w wyścigach konnych — i w ten sposób książę niekatolicki, zawstydził katolików francuskich i całego świata zebranych w Paryżu, ucząc ich jak należy święto szanować. Z tego poznać, jakiby to był dla Kościoła katolickiego pożytek, gdyby tacy Anglicy powrócili na łono Jego.

Wszystko też sprzyjać się zdaje temu nawróceniu: wolność religijna, usposobienie Anglików, i dzielność duchowieństwa katolickiego w Anglii. Potrzeba więc tylko, abyśmy gorąco się modląc i Sercu Pana Jezusa dzieło nawrócenia Anglii polecając, wyjednali obfite i skuteczne dla tego narodu łaski, i tem samem przyspieszyli tryumf Kościoła Bożego w Anglii.

Pieśń do N. Serca Pana Jezusa

W Najświętszym Sakramencie utajonego.

(melodya: „Zróbcie mu miejsce, Pan idzie z nieba“)

Serce Jezusa Zbawcy naszego,
Za nas na krzyżu konającego,
Ciebie błagamy o dobry Panie,
Ukryj nas w Serca Twojego Ranie.

Serce na krzyżu włócznią przebite,
Z Ciebie zbawienie płynie obfite,
Krwi przenajświętszej kropelkę Twojej,
Daruj choć jednę dla duszy mojej

I dziś zostajesz pomiędzy nami,
Miłość Twą kryjesz pod postaciami,
„Chleba“ i „wina“ — z wielkiej miłości,
Z nami przebywasz na tej nizkości.

Nie dosyć było dla Twej miłości,
Żeś zstąpił z nieba na te niskości,
Żeś poniosł za nas okrutne rany,
I śmierć haniebną, Jezu kochany.

Lecz jesteś z nami w każdym momencie,
Tu w przenajświętszym Tym Sakramencie,
Bóstwo Twe kryjesz, nasze kochanie,
Z nami przebywasz o dobry Panie!

I tu z ołtarza tronu Twojego,
Przemawiasz do serc ludu wiernego,
Łączysz się z nami, Perło jedyna,
Pod postaciami „Chleba“ i „Wina“

O Jezu drogi, fontanno żywa,
Niech z Serca Twego na nas zdrój spływa,
Krwią Twą nas obmyj, o dobry Panie,
I ukryj w Serca Twojego Ranie.

Wzywa nas Jezus do łask skarbnicy,
Do Swego Serca czystej krynicy:
„Przybywaj do mnie ludu mój drogi“
„Często nawiedzaj świątyni progi“

„A ja na ciebie łaski me zleję,
„Wszystkie pociski świata rozwieję,
„Zostawać będziesz w Sercu mym wiecznie.
Zawsze szczęśliwym będziesz bezpiecznie.“

Spieszmy, ach spieszmy do tej skarbnicy,
Serca Jezusa żywej krynicy,
Bo tu z ołtarza spływa obficie,
Nasze zbawienie i nasze życie.

Niech On do serca wstąpi naszego,
Przez szczerą skruchę oczyszczonego
Niechaj To Serce Pana dobrego,
Przebywa w domku serca naszego.

O kiedy Twoja miłość tak wielka,
Niechaj Cię dusza miłuje wszelka,

Niechaj na ziemi i wiecznie w niebie,
Kochamy Ciebie, kochamy Ciebie!

Porzucim, Jezu, grzechy, nałogi,
Dopomóż przebyć ciernie i głogi
Dopomóż dzwigać krzyż nasz za Tobą
Przez krzyż do nieba sprowadź za Sobą.

Niech nasze serca kochają Ciebie
Tu na tej ziemi, a potem w niebie.
Niech Ci na ziemi służym statecznie,
Byśmy Cię w niebie chwalili wiecznie.

Dzięki Ci Panie, żeś się zostawił,
W Tym Sakramencie abyś nas zbawił,
Chwała Ci dzięki, Bogu naszemu,
W Tym Sakramencie utajonemu! Amen.

Jan Mikoś z Gwoźnicy.

Błogosławieństwo Serca Pana Jezusa

w naszym kraju.

Nowosielce dnia 18 maja

Karol Pisowicz organista sprowadził świętości z Rzymu, więc kupiłem krzyżyk dla żony do Ròżańca. Ona wzięła go i przywiązała do Różańca, a stary krzyżyk położyła na oknie. Chłopczyk moj, któremu jest 3 lata i miesięcy 3, bawił się na łóżku przy temże oknie i wziął ten krzyżyk do ręki, i mówił: Mamo ja mam krzyżyk! A stryj mojej żony chcieli mu wziąść ten krzyżyk, a on w tej chwili włożył go do ust i jakoś się zakrztusił i połknął. Żona przelękła się, płacze i ratuje, sięga do ust palcem, ale już darmo! W tem przybiega po mnie do stodoły i mówi mi co się stało. Ja przybiegam, chłopczyk już jak nie żywy, tylko z ust puściła się krew. Więc niema żadnej rady. Ofiarowaliśmy go N. Sercu P. Jezusa i dałem na Wotywę do te-

goż Serca. I doznaliśmy cudu, bo 8 maja połknął a 11 t. m. z wielkim bólem wyszedł z niego. Proszę W. k. Redaktora umieścić w „Posłańcu“ Serca Pana Jezusa ten cud miłosierdzia. Krzyżyk ten cal szeroki, pięć ćwierci cala długi. *Jan Zmora.*

Wskazówki życia pobożnego dla dziewic.

III.

O modlitwie.

przez X.....

Kiedy rankiem słońce zabłyśnie na niebie, obudzone ze snu ptaszęta, zaczynają nucić swoje pienia — jakoby hymn dziękczynny za przebytą szczęśliwie noc. O jak szczęśliwe wtenczas te niebożątka — zda się jakoby zapomniały o pożywieniu! Nie jeden człowiek pozazdrościłby im tej uciechy i zapragnąłby podobnie jak one, wyspiewać Panu Jezusowi — piosenkę serca swego. I nie brak takich pobożnych dusz, co nucą bezustannie Panu Bogu — to — czem serce ich jest przepełnione — ich piosnką — jest naprzemian modlitwa dziękczynna — pochwalna i błagalna. Ich spiewem to modlitwa — pokorna gorąca i wytrwała. A czyż nie przystoi dziewicy, aby się starała pokochać modlitwę. W tym względzie powinna naśladować skowronka, co ukryty w zieleni zbóż i kwiatów — odrywa się od ziemi i powoli unosi, coraz a coraz wyżej ku niebu, aż wreszcie ginie gdzieś w błękicie i już go nie widzisz, a jeszcze dolatuje cię nuta jego drzącej piosenki. I dziewica podobnie wyrywa się z zieleni i kwiecia rozmaitych ułud świata, któremi gardzi i wzlatuje na skrzydłach modlitwy przed tron Pana Boga. Dziewica pobożna wie, że w modlitwie ma rozmawiać z Panem Bogiem, dla tego cieszy się i raduje, że do takiego szczęścia może być przypuszczoną. Dziewica pobożna wie, że w modlitwie oddaje swoje serce Panu Bogu na wieczne posiadanie — więc nie masz jej być spieszno do modlitwy? Dziewica pobożna wie, że ma naśladować

najświętszą z dziewic Maryą, którą w modlitwie zatopioną pozdrowił archanioł Gabryel — słowy: Bądź pozdrowiona Maryo — łaskiś pełna — Pan z tobą. Więc i dziewicy pobożnej o to chodzi, aby Bóg najdobrotliwszy — uświecił jej serce łaskami swojemi; a że wie jak to trudno dobrze i z pożytkiem się modlić, niech więc prosi tę, która jest Królową dziewic, a zawsze jej spieszno, aby dopomódz tym wszystkim, którzy się do niej w swych potrzebach uciekają. Więc mów tak dziewico do Maryi najświętszej:

Najpokorniejsza Panienko święta,
Najpobożniejsza z Dziewic na ziemi,
Niegardź — ach! niegardź prośby mojemi;
Wszakeś dla tego do nieba wzięta,
Byś spoglądała na nasze prośby,
I łzę przyjęła i gorzkie łkanie,
Byś oddaliła bicze i groźby;
Więc przyjmij — przyjmij moje wołanie
Racz mię pouczyć Królowo nieba
Jak mi się modlić z pożytkiem trzeba.

Słuchaj córko moja, mówi Marya, zanim się modlić zaczniesz, przygotuj serce swoje, upokarzając się przed Panem Bogiem i oskarżając z licznych przewinień. Żal serca i łzy ciche — to przygotowanie do modlitwy — pobożnej dziewicy. Chcesz się upokorzyć — dość że przypomniesz sobie, iż jesteś słabem ułomnem stworzeniem, nic nie masz swego, z czego byś się pochwalić mogła. A będąc prochem i niczem więcej — mogłabyś dumnie przemówić do Króla nad Króle i Pana nad Pany? Więc pamiętaj na to:

Niech twoje serce stanie się doliną,
Wnet przez nie rzeki Bożych łask przepłyną.

Zastanów się nad nieogarnioną niczem świętością Pana Boga, który nawet cieniem grzechu — brzydzi się nieskończenie, rozmyślaj nad jego łaskawością i miłosierdziem, jakie okazuje dziatkom swoim. Rozważ, jaką miłością ukochał ludzi, i z jaką troskliwością opiekuje się tobą. A gdy tak rozważysz w swojej duszy — wyda ci się, jakobyś czuła około siebie obecność Pana

Boga i dla tego wołaj z serca przepełnionego uwielbieniem i czcią i miłością:

Wielbię, chwalę, kochać chcę,
Ciebie Stwórco — szczęście me.

Taką modlitwą pochwalną wielce przypodobasz się Panu Bogu i możesz liczyć na jego względy, że ci pobłogosławi i daru pobożności użyczy. Lecz nie zapominaj, abyś często podnosiła wzrok twój ku niebu i czy będziesz pracowała, czyli jaką pobożną książeczkę czytała, w pracy — modlitwie i zabawie, uwielbiaj Pana Boga, który sam w sobie jest dobrem nieskończonem. Wystarczy jeżeli sobie przyswoisz takie westchnienie:

Chwałę i dziękczynienie
Niech odda stworzenie,
Na ziemi i niebie
Wielbiąc Stwórco Ciebie.
O niech wielbię — Ciebie.

Czy nie przypominasz sobie dziewico tego pięknego przykładu, jak ci dał ów uleczony z trądu człowiek, ktory sam jeden z pomiędzy dziesięciu przyszedł do Pana Jezusa, aby mu podziękował za cudowne uzdrowienie. I czyż go nie pochwalił Zbawca twój. A czyż ty wolna od trądu — a przytem pomyśl, ile razy już zdjął z duszy twej Pan Bóg grzechy twoje? Mimo nawet niewdzięczność twoją chwilową nie zapomiał o tobie i dawał ci najrozmaitsze łaski i dla duszy i dla ciała I czy podobna, abyś za tyle dowodów łaskawości Bożej nie miała okazać wdzięcznego serca? To też powinnością twoją, abyś Panu Bogu bezustannie dziękowała i to bez wyjątku czy cię spotka coś dobrego, czy też nieprzyjemnego. Dotychczas myślałaś, że radości i szczęście i słodycze uszczęśliwiają dostatecznie człowieka — dziś wiedz o tem i obyś nie potrzebowała z boleścią serca doświadczyć w przyszłości tej prawdy, że nic nie ma bardziej niestałego, zmiennego i przemijającego, jako szczęście ludzkie. Przy tem dowiedz się, iż nie jeden człowiek smucił się w swej niedoli, że przed tem był szczęśliwy i upojony radością chwilową zapomniał o rozkoszach wiecznych i samochcąc popadł w grzechy i bie-

dę. O tak dziewico — szczęście i nieszczęście z sobą chodzi w parze, a czasem trudno dociec, co nam potrzebniejsze, czy radości, czy gorycze. Zresztą, czyż i smutek szybko nie przemija i czyż Pan Bóg nie jest pocieszycielem zbolałych dusz i uciśnionych. Nic na świecie prędzej nie wysycha od łzy. Zatem dziękuj Panu Bogu za wszsystko co zeszle, i mów:

Czy w niedoli, czy w cierpieniu,
Czy w sieroctwie, czy żałobie,
Czy w największem poniżeniu,
Chcę się modlić — dzięki Tobie.

A teraz słuchaj córko nauczę cię, jak się masz modlić w każdej potrzebie. Wiesz iż jak powinnością każdego człowieka: kochać Pana Boga z całego serca, z całej duszy, z wszystkiej myśli i z wszystkich sił. A zatem kiedy o co prosisz Pana Boga, pamiętaj, aby twoja modlitwa przepełniona była miłościąPana Boga. A któż lepiej kocha Pana Boga, jeżeli nie ten co pragnie to jedynie, co się Bogu podoba. A cóż jest milszem w oczach Bożych, jak nie zgodność woli ludzkiej z jego wolą najświętszą. A ta wola najświętsza chce, aby każdy człowiek nierównie więcej starał się o duszę, niż o ciało. Przeto też i potrzeby duszy mają być na pierwszem miejscu. Zapragnij córko, aby serce twoje zamieniło się w ogródek, w którym by tkwiły cnoty rozliczne, a przedewszystkiem staraj się o to i proś Pana Boga, abyś go coraz to mocniej miłowała i dlatego mów;

Boże daj niech kocham cię,
Jak ty Panie kochasz mię,
Niech co myślę — mówię — czuję
Twéj miłości ofiaruję,
Niechaj trudy, prace, znoje
Pomnażają miłość moję.

A kiedy za łaską Bożą — rozpoczniesz w swem sercu pielęgnować kwiaty cnót rozmaitych, postępuj sobie tak, jako pracowity i oględny ogrodnik, co nie tylko wyrywa chwasty i zioła nie potrzebne, ale strzeże swe-

go ogródka, aby ptactwo płoche nie powyjmowało w ziemi zasadzonych ziarnek. Chcesz chwasty z swej duszy wyplenić, pracuj co możesz i proś Pana Boga, aby ci dodał łaski swojej świętej, do wykorzenienia złych nałogów po grzechach twoich powszednich, bo nieprzypuszczam, abyś mogła pomyśleć o cnocie — dopóki w sercu lezy grzech ciężki, bo jak niezgodzi się ogień z wodą tak grzech ciężki z cnotą. Jeżeli się boim, aby ptactwo nie pozbierało ziarnek zasianych, wystrzegaj się złych ludzi, którzy chcą zgubić twoją duszę i dla tego proś Pana Boga o łaskę, którąby oświecił twój rozum i uczynił cię roztropną i wielce oględną. W ogóle, kiedykolwiek masz o co prosić Pana Boga — przedewszystkiem błagaj o łaski potrzebne dla duszy.

Modlitwa codzienna.

Boskie Serce Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepok. Maryi P. wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego. Łączę je z tą intencyą, w jakiej Ty Sam za nas na ołtarzu się ofiarujesz.

A mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św. katolicki za Ojca św. Leona XIII. i na wyproszenie tej łaski, aby się wszyscy Anglicy nawrócili i z Kościołem św. katolickim połączyli. Amen.

Od redakcyi. Podróż na wiec przeszkodziła prędszemu wydaniu *Posłańca*, i nie dopuściła wykończyć go zupełnie. Na przyszły tydzień dodamy jeszcze o Najświętszym Sakramencie i duszach czyścowych; co odtąd będzie w każdym *Posłańcu*.

Wolno drukować! Z polecenia Jego Excelencyi JE. Arcybiskupa X. Wierzchlejskiego X. *Karol Turzański.*
Lwów 1. lipca 1878. *kan. metrop. cenzor.*

Intencye na miesiąc lipiec.

UWAGA. Prosimy czytelników naszych, aby za tych którzy są poleceni każdego dnia raczyli zmówić jedno „Ojcze nasz“ lub modlitwę miesięczną podaną w Posłańcu.

1. **P.** Ś. Juliusza M. *Podziękowanie Sercu P. JEZ. za wosłuchanie próśb 16367 osób, 662 rodzin, 98 zgr.* Za Ojca ś. Leona XIII.
2. **W.** *Nawiedzenie N. M. P.* Odp. w szkapl. Karm, w Żyw. Różań. *O miłość Serca P.* JEZUSA *68675 os., 6810 rodź., 3681 zgromadzeń.*
3. **Ś.** ŚŚ Alfreda i Heliodora. *O błogosławieństwo Serca P.* JEZ. *195911 osób, 9692 rodź., 3465 zgr.* O odwrócenie chorób.
4. **C.** Ś. Teodo.a *O opiekę serca P.* JEZUSA *93184 os., 6960 r., 2288z* PP. Norbertanki.
5. **P. 1-szy mieś.** Ś. Filomeny P. Odp. w Ap. (albo 7). *O rozszerzenie czci Serca P.* JEZ. *32921 os., 1985 rodź., 5769 zgr. O błogosł. iewysł. Intenc. Członk. Apost. z Drezna. (Na tę intenc. odprawia się w każdy 1szy piątek mieś. Msza ś. w kość. PP. Wizytek w Krakowie przed ołtarzem Serca P.* JEZ.) 66 spraw szczególnie poleconych.
6. **S.** Ś. Izajasza. *Za grzeszników 180399 osób, 995 rodzin, 7840 zgromadzeń* O dobrą spowiedź.
7. **N. 1-sza mieś.** (*4 po Św.*) B. Jana z Dukli. *O. nawrócen. niedowiarków 69398 os., 769 rodź., 5469 parafii.* O kanonizacyą Błog. Jana z Dukli, Zakony św. Franciszka.
8. **P.** Ś. Elżbiety Król. *O nawrócenie pijaków 2896 os., 329. rodź., 156 zgr* O urodzaje.
9. **W.** ŚŚ Patronów Szwedzkich. *Za dusze zmarłych 83946 os., 1469 rodz., 156 zgr.* O dobrą pamięć.
10. **S** Siemiu Braci MM. *O zdrowie 69196 os., 1849 rodź, 315 zgr).* PP. Karmelitanki.
11. **C.** Ś. Cypriana M. *O błogosławieństwo w nauce 62842 os., 621 rodź.. 3998 zgr.*
12. **P** Ś. Jana Gwalb. *O różne doczesne dary 12999 os., 980 rodź., 203 zgr.* Za ciężko pracujących. PP. Benedyktynki. O słuchanie słów Bożych
13. **S** Ś Małgorzaty P. *O pociechę w smutkach 18649 os,. 992 rodź 149 zgr.* Missye.
14. **N.** (*5 po Św.* Ś Bonawentury. *O światło w wątpliwościach 34628 os., 829 rodź., 69 zgr.* PP. Wizytki. PP. Franciszkanki. O pewną łask. 1 os.
15. **P.** Ś. Henryka W. *O zwycięztwo w pokusach 39492 osób, 459 rodzin, 8339 zgrom.*

16. **W**. *Matki Boskiej Szkapl.* Odp. w Szkap. Karm. w żyw. Rożań *O dobrą spowiedź 68894 osób, 993 rodzin, 9228 zgromadz.* OO. Karmelici Bractwo Szkapl Karm. Bursa włościańska.
17. **S** Ś Aleksego *O wyjście ze stanu oziębłości 8926 osób, 65 rodź., 5689 zgrom.* O miłość bliźniego.
18. **C**. Ś. Kamila i Bł. Szymona z Lipnicy. *O powstanie z nałogu 4896 osób, 629 rodzin, 89, zgromadzeń.* O cierpliwość i mił. bliź. OO. Reformaci.
19. **P**. Ś. Wincenty a Paulo. *O zgadzanie się z wolą 149697 osób 896 rodzin, 311 zgrom.* XX. Missyonarze i SS. Miłosierdzia.
20. **S**. Bł. Czesława. Odpust w Szkapl. Karm. *O spokój duszy 16151 os., 954 rod., 97 zgr.* PP. Dominikanki. Missy w naszym kraju.
21. **N**. (*6 po Św.*) Ś. Praksedy. *O powoł lub wytrwanie zakonne 36626 os., 130 zgr.*
22. **P**. Ś Maryi Magdaleny. Odpust dla Zelat. i Zalatorek. *O rozmaite łaski wewnętrzne i cnoty 59456 os., 895 rooź., 6920 zgr.* MM Miłosierdzia. Wdowy i sieroty.
23. **W**. Ś. Apolinarego *O wytrwanie w postanowieniach 13626 osób, 639rodz, 348 zgr.*, Za cały ob rządek grecko-katolicki.
24. **S**. S Krystyny. *O śmierć szczęśliwą 34897 os., 1493 rodz., 164 zgr.* PP. Felicyanki.
25. **C**. Ś. Jakóba Ap. Odpust Papieski. *O pojednanie i zgodę 13304 os., 987 rodz., 96 zgr.* Za X. Arcyb. Felińskiego. Pewien dom zakonny.
26. **P**. Ś Anny Matki N. P. Odpust w Szkapl. Karm. *O gorliwe spełnianie obowiązków 29264 os., 963 rodź., 193 zgr., 293 kapł.* Bractwo św. Anny. Pewien konwikt.
27. **P**. ŚŚ. 7 Braci śpiących. *Intencye nieoznaczone samemu Bogu wiadome 130429 os., 692 rodź., 9816 zgr.* Zakład obłąkanych na Kulparkowie we Lwowie. Chorzy.
28. **N**. (*7 po Św.*) Ś. Kunegundy P. Odp. w Szk. Niep. Pocz. *Za Apostolstwo Serca Pana* JEZUSA, *jego Przewodników i Zelatorów.*
29. **P**. Ś. Marty P Za Ojca św. Leona XIII. O zaprowadzenie Apostolstwa Serca JEZUS. w pewnych parafiach i zgromadzeniach.
30. **W**. ŚŚ. Abdona i Senena MM. Za Kościół ś. i za Najj. Cesarza.
31. **S**. Ś Ignacego Lojoli. Odpust dla Zelatorów i Zelatorek. OO. Jezuici.

Zdrukarni Karola Budweisera we Lwowie.